

MARGINESY

NA PROSTEJ I ZAKRĘTACH

# Tomek

Tomek nigdy nie garnął się do pracy. Ledwo przechodził z klasy do klasy, często dzięki temu, że jego mama pojawiała się w szkole niemal równie często jak on. Nauczyciele niezmiernie rzadko mieli jej po prostu dość i machali ręką – gra zazwyczaj i tak toczyła się o najniższe stawki i co najwyżej tróje na świadectwie. Niewiele zmieniło się także w liceum i na studiach, które Tomek zaczął głównie pod naciskami matki i tylko przez jej upór je skończył. Zresztą wszyscy jego znajomi podejrzewali, że pracy dyplomowej także sam nie napisał i zatroszczyła się o nią jego matka.

Żeby jednak oddać sprawiedliwość Annie, matce Tomka – nigdy nie chciała źle. Zawsze marzyła o szczęśliwej, pełnej rodzinie, jednak jej stworzenie okazało się dla niej niezwykle trudne. Trafiła na niewłaściwych mężczyzn, wyszła za męża też dość nieszczęśliwie. Małżeństwo nie trwało jednak zbyt długo, tuż po tym jak zaszła w ciążę, mąż się ulotnił i ślad po nim zaginął. Ona co prawda została ze sporym domem w dobrej dzielnicy i środkami do życia, ale szybko okazało się, że mąż miał także wielu wierzycieli, którym winien był spore kwoty pieniędzy. Żeby spłacić długi, Anna chwyciła się każdej pracy. Jednocześnie nie chciała zmieniać swojego dotychczasowego życia i kombinowała, jak tylko się dało, żeby utrzymać pozory. Ubrała się w lumpeksach, ale wyszukiwała najbardziej wytworne i drogo wyglądające ubrania, które później sama przerabiała. Znajdowała repliki drogich torebek na internetowych aukcjach i starała się bywać na najważniejszych wydarzeniach kulturalnych, choć tylko ona wiedziała, że miała wtedy przy sobie mniej niż pięć złotych i do domu wracała na nogach, bo nie stać jej było nawet na bilet autobusowy.

W takim mocno podkolorowanym świecie wychował się wychuchany Tomek. Zawsze miał to, czego chciał, a Anna stawiała na głowie, żeby nie czuł się gorszy od swoich rówieśników. Miał markowe ubrania, jeździł na zagraniczne wyjazdy na narty i przekonany o swojej wyjątkowości nigdy nie zastanawiał się nad prawdziwą sytuacją matki. Pierwszy raz naprawdę ją odczuł właśnie po skończeniu studiów. Nigdy nie spodziewał się, że okres słodkiego, leniwego życia kiedyś się skończy i będzie musiał iść do pracy. A właśnie tej niemożliwej rzeczy oczekiwała jego matka. Stwierdził więc, że dla świętego spokoju przejdzie się na kilka rozmów o pracę. Na niewiele się to jednak zdało, Tomek robił bowiem zawsze dość kiepskie wrażenie – nierozgarniętego, powolnego chłopaka bez ambicji – i każda rozmowa kończyła się piwkami z kumplami i późnym powrotem do domu. Coraz bardziej martwiło to jego matkę, która zmęczona ciągłym stresem i udawaniem starzała się i nikła w oczach. Niebawem okazało się, że powód takiego stanu rzeczy był jeszcze jeden. Matka Tomka poważnie zachorowała i niedługo później wyładowała w szpitalu.

Tomkowi ta sytuacja jednak bardzo nie ciążyła – imprezował, spotykał się z kolegami i tylko raz czy dwa pojawił się u Anny w szpitalu. Nie zastanawiał się specjalnie, co będzie dalej. I, ku swojemu zdziwieniu, bardzo szybko całkowicie wyczyścił konta matki. Gdy kobieta kilka tygodni później wróciła do domu, bardzo słaba i zmęczona, zastała pobojowisko. Nie miała jednak siły wykłócać się z synem.

Następnego dnia zorientowała się, że Tomek nie tylko doprowadził mieszkanie do opłakanego stanu, ale także upłynął sporą część rzeczy, które miały jakąkolwiek wartość. Ostatkiem sił Anna zaczęła sprzątać bałagan, jednak przywykły do nowego stylu życia Tomek nie widział nic niewłaściwego w tym, że dalej zapraszał znajomych. Kolejnego dnia stało się jednak to, czego już Anna nie mogła przeboleć. Tomek znalazł i sprzedał jej jedyne pamiątki po zmarłej matce – resztki biżuterii, które zachowała i których nawet w najgorszym czasie nie chciała się pozbywać. Zdruzgotana Anna obudziła ciągle śpiącego syna. Ten zupełnie jednak nie zwracał uwagi na jej lamenty, więc drobna i teraz na dodatek osłabiona chorobą Anna zaczęła go szarpać tak mocno, jak tylko była w stanie. W złości wyciągnęła z szafy rzeczy syna i zaczęła je wyrzucać przez balkon do ogródka. Dopiero to go rozbudziło. Wstał i zaczął jej wyrwać swoje ubrania, co zrobił z taką furią, jeszcze nie całkiem trzeźwy, że przechylił się i wypadł przez barierki. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Dwa miesiące później Anna zdobyła się na to, żeby sprzedać dom, a za uzyskaną w ten sposób bardzo przyzwoitą kwotę wyjechać na stałe z miasta. I wreszcie zacząć żyć tak, jak zawsze chciała.

✂

# Lipcowy cocktail

O futbolu pisano i mówiono ostatnio bardzo wiele. Tegoroczne mistrzostwa świata były wielkim wydarzeniem, które obserwowało kilkaset milionów ludzi na całym świecie. Zwycięsko z tej rywalizacji, jak wiemy, wyszła drużyna Niemiec, natomiast klęskę sportową poniosła Brazylia. I w tym momencie można by odpocząć nieco od futbolu. Nie można jednak. Ruszyły bowiem ligowe zmagania w europejskich krajach, w tym także w Polsce. Rozpoczęła się również rywalizacja w europejskich pucharach. Rozgrywki te nie wywołują na razie większego zainteresowania. Wielu sympatyków futbolu nadal żyje brazylijskimi wydarzeniami. Odnotujmy tylko, że Legia Warszawa przeszła do następnej rundy w eliminacjach do Ligi Mistrzów. Prawdziwą wartość warszawskiej drużyny sprawdzi wkrótce Celtic Glasgow. Do kolejnej rundy w Lidze Europy awansowały Lech Poznań i Ruch Chorzów, odpadł jednak zespół Zawiszy Bydgoszcz.

Mówiąc o futbolu, należy wspomnieć o jeszcze jednym wydarzeniu. Otóż na Węgrzech odbywają się mistrzostwa Europy do lat 19. Nie ma w tym towarzystwie reprezentacji Polski. Nasza drużyna odpadła w eliminacjach do finałowego turnieju. Nie pierwszy raz brakuje polskiego zespołu w finałach młodzieżowych rozgrywek. Czyżby w naszym kraju brakowało uzdolnionych młodych zawodników? Moim zdaniem są. Brakuje jednak przemyślanego systemu szkoleniowego dla młodzieży. Brakuje też trenerów i instruktorów, którzy potrafiliby właściwie szkolić młodych zawodników. A przecież 19-letni piłkarze stanowią naturalne zaplecze dla seniorskiej reprezentacji.

## RAFAŁ GÓRAL

Zakończył się Tour de France, największy i najbardziej prestiżowy wyścig kolarski. W dodatku bardzo trudny, którego trasa przebiegała nie tylko po płaskim i krętym terenie – zawodnicy musieli też „wspinać się” po alpejskich i pirenejskich drogach. W tegorocznej rywalizacji najlepszych kolarzy świata przeżyliśmy sporo radosnych chwil. Głównie za sprawą Rafała Majki, który wygrał dwa najtrudniejsze górskie etapy, a na paru innych stał także na podium. Po ponad 20 latach polski kolarz odniósł zwycięstwa etapowe. Przed nim dokonał tego Zenon Jaskuła. Dzięki tym zwycięstwom Rafał Majka zwyciężył w klasyfikacji na najlepszego „górala”. To wspaniały sukces młodego kolarza, który został zaliczony do bohaterów tegorocznego Tour de France. A swoim oczkiem puszczonego do widzów na mecie zwycięskiego etapu zyskał olbrzymią sympatię kolarskich kibiców. W klasyfikacji generalnej wyścigu zajął 44. miejsce. W zawodowym kolarstwie w tego typu wyścigach obowiązują pewne zasady. W każdej ekipie zawsze jest jeden lider, któremu powinni pomagać pozostali zawodnicy z grupy. Rafał Majka (grupa Tinkoff-Saxo) miał pracować na rzecz lidera zespołu Alberto Contadora. Po wycofaniu się Hiszpana z wyścigu polski kolarz mógł spokojnie myśleć o swoich zwycięstwach.

Na trochę więcej liczyliśmy ze strony Michała Kwiatkowskiego. W pierwszej fazie wyścigu Polak spisywał się dobrze. Był w czołówce w klasyfikacji generalnej. Niestety w drugiej części wyścigu polski kolarz spisywał się znacznie gorzej. Na przykład w jeździe indywidualnej na czas stracił ponad 6 minut, a przecież Michał Kwiatkowski zaliczany jest do zawodników dobrze jeżdżących czasówki. Ostatecznie sklasyfikowany został na 28. miejscu.

## NA PIASKU

Do tej pory emocjonowaliśmy się występami naszych reprezentacji siatkarskich. W lipcowych dniach na pierwszy plan wysunęli się „plażowi siatkarze”. Kilkanaście dni temu Mariusz Prudel i Grzegorz Fijałek odnieśli wielki sukces. Zwyciężyli w Hadze w turnieju World Tour Grand Slam. Było to pierwsze zwycięstwo polskiej pary w tej prestiżowej imprezie. W podobnych zawodach w amerykańskim Long Beach Prudel i Fijałek również spisali się wyśmienicie. Po zwycięstwie nad parą USA Rogers i Brunner (21:15, 21:18) polscy siatkarze awansowali do finału tych zawodów. Gratulujemy dotychczasowych sukcesów i życzymy dalszych.

## „PODMUCH” ZIMY

Mamy lato, tymczasem w ciepły dzień w Wiśle pokazali się skoczkowie narciarscy. Na skoczni w Malince odbył się konkurs skoków zaliczany do klasyfikacji Letniego Grand Prix. Nasi skoczkowie spisali się całkiem przyzwoicie. Wygrał Słoweniec Peter Prevc, ale na drugim miejscu uplasował się Piotr Żyła. Trzeci był Andreas Wellinger (Niemcy).

Gorzej spisał się nasz dwukrotny złoty medalista olimpijski z Soczi Kamil Stoch. Sklasyfikowany został na 26. miejscu. Trener Łukasz Kruczek powiedział, że jest zadowolony z występu swoich zawodników.

HENRYK MARZEC

## G Ó R N I C T W O N A Ś W I E C I E

### AUSTRALIA

Senat 17 lipca zniósł podatek węglowy. Został on wprowadzony w 2011 roku i wynosił 25 dol. za tonę CO<sub>2</sub>. Objął 350 największych przedsiębiorstw kraju. Łącznie liczony był w miliardach dolarów. Jego koszty przerzucono na konsumentów, którzy nie wyrażali na to zgody. Doprowadziło to do zmiany rządu i do likwidacji tego podatku. Jest to istotne wydarzenie, gdyż australijskie górnictwo przeżywa w tej chwili dekoniunkturę i kopalnie są zamykane. Konserwatywny premier Tony Abbott nazwał uchylony podatek „bezużyteczną, szkodliwą

opłatą, która niszczyła miejsca pracy i godziła w koszt życia australijskich rodzin, a właściwie nigdy nie pomogła środowisku naturalnemu”.

### INDIE

Rząd zwrócił się do koncernu węglowego Coal India Ltd. (CIL) o zwiększenie importu węgla. Przy dużych zasobach własnych trudności transportowe CIL uniemożliwiają pełne pokrycie zapotrzebowania. Indie importują obecnie 20 proc. węgla, czyli 152 mln ton w ubiegłym roku. W najbliższych latach oczekuje się blisko dwukrotnego wzrostu

konsumpcji energii. CIL jest w stanie dostarczyć tylko 511 mln ton, reszta musi być pokryta coraz większym importem, przede wszystkim z Australii. Sytuacja ta sprzyja podtrzymaniu rozwoju tamtejszego górnictwa węgla kamiennego. Przewiduje się, że w tym roku import węgla wyniesie 170 mln ton. W następnych latach ma on dalej wzrastać.

### ROSJA

Międzynarodowy koncern górniczo-metallurgiczny Michael zwiększa dostawy do Chin węgla koksującego ze złoża Elga w zagłębiu Ałdan położonego w południowej części

Republiki Jakuckiej. Jego zasoby eksploatacyjne wynoszą 2,2 mld ton. Zajmują one powierzchnię 25 tys. km kwadratowych. Całość zasobów ocenia się na 40 mld ton węgla koksującego. Jest on wydobywany odkrywkowo z pokładu grubości 5 m. W jego osi wybudowano linię kolejową o długości 321 km do linii transsyberyjskiej i granicy chińskiej nad Amurem. Firma otrzymała kredyt bankowy 2,5 mld dol. na zagospodarowanie tego złoża. W tym roku sprzedaż do Chin wyniesie 7,5 mln ton (wzrost o 19 proc.), do Japonii 1,85 mln ton i do Korei Południowej 1 mln ton.

AM